



Głos eucharystyczny



ROK XV

CZERWIEC 1932

Nr. 6

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: LWÓW, ZYGMUNTOWSKA 4.

Konto czekowe w P. K. O. Nr. 151.252.

Cena zeszytu 25 groszy.

Prenumerata na rok 1932 wynosi 3 złote. Prenumerata zagraniczna 4 zł.

Prosimy też bardzo o rozszerzanie Głosu Euch. Jest to — śmiemy powiedzieć — jeden z ważnych obowiązków czcieli Najśw. Sakramentu.



Kamockiej

Bądź Wola Twoja

książeczka do nabożeństwa w dobrej oprawie skórkowej, cena 20— zł. — Kilka egzemplarzy ma na składzie Księgarnia „Bibl. Rel.“
L w ó w, ul. Rutowskiego 5.



Prześlij grosz na „OSIEDLA PODHALAŃSKIE“

w Niedźwiedziu woj. Krakowskie, a zapewnisz bezrobotnemu własny warsztat pracy — bezdomnemu dach nad głową — sierocie ognisko rodzinne.

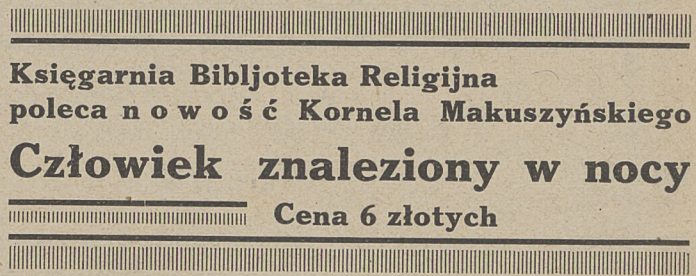
==== Konto P. K. O. Nr. 412.280. ====



Księgarnia Biblioteka Religijna poleca n o w o ś ć Kornela Makuszyńskiego

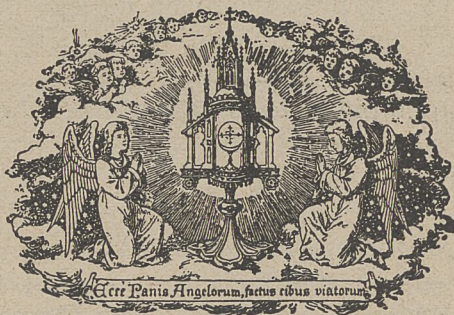
Człowiek znaleziony w nocy

Cena 6 złotych



GŁOS EUCHARYSTYCZNY

PISMO
MIESIĘCZNE
DLA
KAPŁANÓW
I
WIERNYCH



POŚWIECONE
SZERZENIU
CZCI
PRZENAJŚW.
SAKRAMENTU
OŁTARZA

TREŚĆ: Najśw. Serce Jezusa pokojem i pojednaniem naszym. — Najśw. Sakrament podstawą wychowania. — Ty jeden Panie! — Udział N. Marji Panny w Eucharystji. — „Przez Chrystusa“. — Uwagi o pracy w kółkach eucharystycznych. — Cuda eucharystyczne w ciągu wieków. — Irlandja — kraj wyznawców i męczenników za wiarę św. — Czciiciel Przenajśw. Sakramentu Klemens Roux (1825—1892). — Kongresy eucharystyczne w roku ubiegłym.

„ŚWIĘTA GODZINA“: Ufnosć w eucharystycznym Sercu Jezusowem. Miłosny hołd Jezusowi-Hostji.

Najśw. Serce Jezusa pokojem i pojednaniem naszym.

Św. Paweł mówi, że Jezus Chrystus jest obrazem Boga niewidzialnego, blaskiem chwały Jego, wyrażeniem istoty Jego i pokojem naszym, bo nas pojednał z Bogiem przez krew swoją.

Dzieło stworzenia, szarmonizowane cudownie i doskonale, grzech od podstaw zmieszał, w miejsce pokoju nastąpiła wojna. Człowiek oddawać zaczął cześć boską wszystkiemu, co było mu przed upadkiem poddane, a ono zwróciło się przeciw niemu.

Oparwszy się władzy i woli Bożej, sam też w sobie ujrzał się rozdwojonym i jakby rozdartym przez przeciwieństwa — co św. Apostoł wyraża w swój prawdziwie

niezrównany sposób w liście do Rzymian: „Nie czynię dobrego, którego chcę, ale złe, którego nienawidzę, to czynię. Kocham się w prawie Bożem wedle człowieka wewnętrznego, ale w członkach moich widzę prawo inne, które sprzeciwia się prawu umysłu mojego i poddaje mnie w niewolę pod prawo grzechu, które jest w członkach moich“.

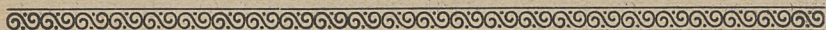
Ludzie zapomnieli, że byli braćmi, synami jednego Ojca, który jest w niebiesiech i powstali przeciwko sobie, dla braku miłości. Ale Bóg zesłał na świat Syna Swego, by w Nim wszystko odnowić. „Kto tedy jest w Chrystusie nowem jest stworzeniem; co było starego, minęło, oto wszystko nowem się stało“ (II Kor. 5). Bóg nas pojednał z Sobą przez Krew Chrystusową — jak pisze św. Paweł, — a Najśw. Serce Jezusa jest narzędziem tego pojednania; pierwsze dlatego, że jest źródłem owej Krwi Odkupienia, następnie dlatego, iż miłość, którą nas umiłowało, uczyniła z nas członki mistycznego Ciała Chrystusowego i ściągnęła na nas upodobanie Ojca — przez nie bowiem wiemy, że Ojciec nas miłuje (Jan XVI).

Serce Najśw. Jezusa pojednało ludzi pomiędzy sobą, rozszerzając na nich prawo miłości, ucząc ich przebaczać sobie nawzajem, znosić swe ciężary, oddawać dobrem za złe i z poddaniem wypełniać wolę Bożą.

Wiatr buntu wiejący z otchłani piekieł próbuje niweczyć Dzieło Chrystusa. Świat niejednokrotnie zapomina prawdziwej nauki miłości, którą mu przyniósł Syn Boży, lecz Kościół w toku tych walk ogólnych strzeże depozytu, jaki mu został powierzony.

W Kościele, aż do skończenia świata, Serce Najśw. Jezusa będzie pokojem oraz pojednaniem wszystkich nas z Bogiem, żyjąc w nim w mistyczny sposób w hierarchji i w rzeczywisty w Eucharystji, stanowiących o jedności w mistycznym Ciele Jezusa Chrystusa, w którym nas nie przenigdy odłączyć nie zdoła od Jego Boskiej miłości.

E. K.



KS. DR. P. KIRSTEIN

Najśw. Sakrament podstawą wychowania.

(Ciąg dalszy).

Dotychczas mieliśmy na oku tylko wiek dziecięcy, ale z nim wychowanie się nie kończy. Ono w latach młodzieńczych względnie dziewczęcych staje się niemniej ważne i konieczne. Wpływ wychowawczy w pierwszych latach jest o tyle ważniejszy, że dziecko ma serce nadzwyczaj czułe, a wrażenia i pojęcia, które tu odniosło, decydujący wpływ mają zwykle na całe życie. Dalsze zaś lata podrostka, są latami największych burz i walk i dlatego i tu specjalna opieka i troska staje się potrzebną. Chodzi teraz o to, by to, co u dziecka się zbudowało, nie zostało zniszczone, żeby przeciwnie się wzmocniło, rozwinęło, utrwaliło i tak powstał charakter, owa wspaniała „postać z jednej wielkiej bryły, co tak hartowana, że w gromach nie pęknie, ale posiada niezawstydzony niczem wzrok — życia rumieniec“ (Słowacki, Grób Agamemnona). Najpewniej, najpiękniej osiąga to znowu Przenajświętszy Sakrament.

Wielkiem wprost niebywałem niebezpieczeństwem dla naszej młodzieży, to duch dzisiejszej niewiary. Bezbożna nauka, antyreligijna prasa, różne liberalne zrzeszenia używają wszelkich sposobów, by wiarę z korzeniami wyrwać z serca ludzkości. Ażeby wyniki ich były tem pewniejsze, ataki swe koncentrują przedewszystkiem w kierunku dorastającego pokolenia, bo tu się losy przyszłości rozgrywają. Dlatego te zawzięte wysiłki, by szkołę mieć bezwyznaniową, bezreligijną, by opanować katedry w gimnazjach i na wszechnicach. Czy w szkole wyższej czy w średniej, czy powszechnej, wszędzie już są profesorowie, nauczyciele, którzy pozbywszy się sami wiary, wydzierają ją i z serc młodocianych. Jeden rzuci słówko o wieczności materji, drugi o ewolucji w duchu Haeckla, trzeci wygłasza antykatolickie poglądy w dziedzinie historji, jeszcze inny zupełnie jawnie już i bezpośrednio robi napady na wiarę i powagą swego urzędu niszcząc w młodej duszy to, co inni mozolnie zbudowali, albo przynajmniej zaprowadzając tam straszne zamącenie.

A nasza literatura w nowej dobie, czy przyczynia się do utrwalenia chrystjanizmu? Czyż tu w pięknej, nawet genialnej szacie nie kryje się często duch, który formalnem unicestwieniem jest piękna i prawdy, i który swym jadem sącząc się do serc młodych, istne spustoszenia tu

wyrządza? Dochodzi dalej intensywna propaganda, jaką urabiają różne żywioły socjalistyczne, komunistyczne, masońskie, młode, niedoświadczone serce ponętami hasłami przywabiając i od życia wiary odrywając, i to nie bez powodzenia. Boć ta wiara domaga się „obrzezania serc“ i poskramiania namiętności, młody człowiek zaś pali się do wiedzy i do wolności, chce wszystko wiedzieć, wszystko poznać, wszystkiego skosztować, więc łatwo ulega. Wszystko to razem uwzględnwszy, chyba przyznamy, że sytuacja jest groźna.

A któż będzie umiał tchnąć w te serca młodych owego ducha, jakiego tu potrzeba, żeby niewzruszeni stali przy wierze przodków, choć będą ich ośmieszali, zabijali w opinii publicznej mianem zacofańców i klerykałów, żeby stali niewzruszenie na placu boju, nawet wtedy, gdyby i własni ojcowie zachwiać się mieli?

Któż taką siłę nadziemską w te młodociane serca tchnąć potrafi? Ten sam, który niegdyś bohaterskim Wyznawcom i Męczennikom pierwszych wieków był źródłem siły, odwagi, męstwa. On i dziś jest „Chlebem mocnych“. I dziś do naszej młodzieży to samo powiedzieć trzeba, co niegdyś powiedział wielki biskup Cyprjan do swych owieczek, strasznie dla wiary prześladowanych: „Niezdolny jest do wytrwałej walki za Chrystusa, kogo Kościół częstą Komunią św. do niej nie uzbroił i wciąż nowem nie napełnia męstwem“. Jak starannie pierwsi chrześcijanie tego zdania w praktyce się trzymali! Żeby w walce o wiarę tego pokarmu im nigdy nie zabrakło, Eucharystję do domu w tak zwanych „arcis“ im dawano, albo z narażeniem życia do więzienia lub na miejsce zatracenia im niesiono. Tym Chlebem tylko Kościół wychował swych bohaterów. Temu Chlebowi i dziś katolicy w Meksyku zawdzięczają swe zwycięstwa duchowe, które cały świat podziwia, zwycięstwa z istnem bohaterstwem rycerskim odniesione, odniesione tak często i przez młodych a nawet i malców. Odstąpił Kościół od najważniejszych swych przepisów liturgicznych. Jak niegdyś w katakumbach, tak tam i dziś odprawia się Ofiarę Eucharystyczną w różnych skrytych miejscach, choć bez szat liturgicznych, bez relikwii, bez kielicha, przechowują Przenajświętszy Sakrament w prywatnych domach, niosą Go nawet laicy, by tylko dostępnem było możliwość każdemu owo niewyczerpane źródło Pokarmu Anielskiego, skąd słabi ludzie jak lwy odchodzą, gotowi do każdej walki, do każdego poświęcenia.

Do tej Hostji Najświętszej zaprowadźmy i naszą młodzież. Tu w blasku Bożych promieni i ona znajdzie ukojenie i spokój po trudach i niedoli, tu znajdzie jasność

i prawdę, tu rozwiązanie wszelkich kwestyj. Tu przede-
wszystkiem znajdzie źródło niewyczerpane siły i hartu
woli i zapалу świętego. A gdy z tego źródła często pić jej
damy, zwłaszcza w Komunji św., często i regularnie przy-
jętej, wtedy i my wychowamy sobie falangi bojowników,
strasznych dla piekła i jego pacholków.

Gdy ostani ksiązę z Monmorency zginął pod toporem
kata, żołnierze jego, przykładem bohaterskiej śmierci swe-
go wodza uniesieni, rzucili się na szafot i pomazawszy
miecz w sączącej się krwi, przytykali go do ust, aby
z krwią wielkiego wodza i kropla jego bohaterstwa do
serca ich się dostała. Kropla krwi bohaterskiego człowieka
dać im miała siłę i męstwo; ale cóż tedy powiedzieć o tej
Przenajświętszej Krwi Bożego Bohatera, Zbawiciela na-
szego, która się dzień w dzień w tajemniczy sposób wy-
lewa na ołtarzach naszych w Ofierze Mszy św.?

Zaprowadźmy do tych tajemnic Jego młodych żołnie-
rzy, dajmy im się wpatrzeć w te cuda Bożej wielkości
i litości, a i oni poczują płomień bohaterstwa Bożego
w swem sercu, pójdą i oni do swego Wodza Bożego
i w Komunji św. gorącemi wargami przylgną do tej cichej
Hostji, do tego Jezusa, co wszystko im dał, a nic nie
wziął. Siłą całej swej młodości, mocą swych porywów,
potęgą swego uczucia podążą nie tam, gdzie lśniący blichtr
życia, lecz tam, gdzie woła ich „ciche wyniszczenie“.

(Dok. nast.).

DOŁŻYCKA STEFANJA.

TY JEDEN PANIE!

*Ty jeden, Panie, nie podlegasz zmianie,
Zaś miłość stworzeń przelotnym kaprysem,
Gdzież mi odpocząć jak nie w Tobie, Panie?
Ty jeden tylko nie podlegasz zmianie,
Wszystko krom Ciebie zaledwie zarysem,
Śladem piękności i wielkości Bożej,
Przed którą kłękam i w duchu się korzę!*

*Ty jeden tylko nie gardzisz cierpieniem:
Przez Cię łzy męki będą poczytane,
Coś trzykroć upadł pod krzyża brzemieniem.
Ty jeden tylko nie gardzisz cierpieniem*

*Z Twojemi rany złączę własną ranę,
W Tobie nadzieję, ufność całą złożę,
Przed Tobą duszę i serce otworzę!*

*Ty jeden tylko milujesz wytrwale.
Któż Cię prześcignął większem wyniszczeniem?
Wciąż się oddając, nie pomnisz o chwale,
Ty jeden tylko milujesz wytrwale,
Eucharystycznym ogarniasz płomieniem,
Sam się oddajesz w tajemnic pieczęci,
Ponad zmysł ludzki, nad wszelkie pojęcie!*

*Ty jeden tylko ozlacasz świtaniem,
To biedne ludzkie gasnące już życie,
I słodko krzepisz nadziei wołaniem.
Ty jeden tylko ozlacasz świtaniem
I liczysz serca gasnące już bicie,
By towarzyszyć, gdzie sam tylko czeka,
Sędzia Przedwieczny na duszę człowieka!*

Udział Najśw. Marji Panny w Eucharystji.

O. Faber w swoim dziele o Przenajświętszym Sakramencie mówi, w szczególnie ujmujący i głęboki sposób, o uczestnictwie Matki Bożej w tajemnicach eucharystycznych. Zdaniem jego, są one do tego stopnia z Nią połączone, iż niepodobna nawet mówić o tych tajemnicach, nie wspominając Marji, lub, mówiąc o Marji, nie wspomnieć Eucharystji.

Pod pewnym względem jest to niewątpliwie prawdą. Ciało, które Duch Święty ukształtował z ciała Matki-Dziewicy i Krew, zaczerpnięta z krwi Marji, stanowią przedmiot Najśw. Ofiary.

Najgłębsze pokrewieństwo łączy tajemnice Matki i Syna.

Jeżeli jest prawdą, że ofiara krzyżowa Jezusa Chrystusa jest bezpośrednim źródłem Eucharystji, — to prawdą jest i to, że pierwszych początków łask Bożych, dokonujących dzieła Odkupienia, których najwyższym szczytem i koroną jest Najświętszy Sakrament, szukać należy nam w Niepokalanem Poczęciu Marji. Jedna tajemnica odpowiada tu drugiej, umożliwia drugą, dopełnia ją.

Krew w mszalnym kielichu, to krew z żywego Serca Jezusa Chrystusa, — krew, która zanim w ten kielich spłynęła, była wylana do ostatniej kropli podczas Ofiary na krzyżu. Zanim zaś była wylana, żyła długo w Sercu Najśw. Zbawiciela, który razem z ciałem przyjął ją po raz pierwszy z niepokalanego serca Marji.

To też bez wątpienia każda Msza św. i każda Komunia łączą nas coraz ściślej nie tylko z Jezusem, ale i z Matką Jego, która u szczytu Ofiary staje się również naszą.

E. K.

„Przez Chrystusa“.

„Przez Chrystusa“... temi słowy kończą się zwykle modlitwy Kościoła. Ta stale powtarzająca się i powtarzana formuła, występuje w nich od pierwszych wieków jego istnienia na ziemi.

Zakończenie to znajdujemy na każdej stronnicy ksiąg liturgicznych. Jest ono wyrazem tklivej troski Kościoła o to, by jego i nasze zjednoczenie z Chrystusem coraz to zacieśniać, coraz wymowniej, cieplej i goręcej kształtować.

To też w Kościele od konsekrowania na biskupa do święceń najniższego stopnia, — od wkładania korony królewskiej na głowę, aż do błogosławienia dziecięcia, — od chrztu chrześcijanina, do jego pogrzebu, — wszystko dzieje się „przez Chrystusa“.

To „przez Chrystusa“ przyjmuje raz taką, raz znowu inną oprawę: „przez Chrystusa, Syna Twojego“, „przez Chrystusa, Pana naszego“, „mocą Pana naszego, Jezusa Chrystusa“, „przez naszego niepokalanego Pana, Jezusa Chrystusa“, „przez Ciebie, Jezu Chryste, Odkupicielu świata“, lecz wszystkie te wezwania znaczą tylko jedno: Chrystus ustami, przewodnikiem, Panem, heroldem naszej modlitwy. Niemasz w Kościele ni jednej bez tego Chrystusowego znamienia. Złączenie z Bogiem, stosunek do Boga zależy od jedności z Chrystusem.

Najpierw, przez Niego, jako pośrednika pokoju, posiadają uwielbienia nasze, dziękczynienia i prośby i nasza ofiara wewnętrzną i zewnętrzną swą rację. Bo gdybyśmy

przez grzech stali się nieprzyjaciółmi Boga, jakże będziemy śmieli doń przystąpić? Serce niemile Bogu i wargi splamione prawa do wysłuchania nie mają. Lecz oto Chrystus stał się nam pokojem, na Nim oparci mamy ufność i śmiały przystęp do Boga przez wiarę w Niego, bo kiedy byliśmy nieprzyjaciółmi, zostaliśmy pojednani z Bogiem przez śmierć Syna Jego (Ef. 2, 3).

„Przez Chrystusa“ Odkupiciela, dopiero przez Niego, mają modlitwy nasze swą moc i zasługę i namaszczenie i wartość. Same z siebie bezsilne, słabe i niegodne, zaledwie wchłoną kroplę krwi Chrystusa, już otrzymują skuteczność.

„Przez Chrystusa“, przez głowę naszą, z którą jako członki, jedno tworzymy ciało, organicznie jedną, nadprzyrodzoną, życia wspólnością złączeni, modlitwy nasze, na Jego modlitwie podniesione, wstępują do Boga.

Przed Bogiem razem z nami staje Chrystus. On podkreśla modlitwę naszą, On ją podpisuje, On czyni ją swoją własną.

Modlitwa nasza, ofiarowywana w złotem naczyniu Jego Najświętszego Serca w Niem dostępuje przyjęcia.

Tej najwspanialszej w swem istotnem znaczeniu formuły: „przez Chrystusa“ nigdy nie zdołamy dostatecznie ocenić. Myśl jej wyraża w pełni rzeczywistość Jego nieustannego działania, jedyne i wyłączne Jego pośrednictwo między ludzkością a Bogiem, całą podstawę życia nadprzyrodzonego i mistycznego w Kościele.

„Przez Niego“, jak w uniesieniu mówi św. Klemens Rzymski, „dążymy stale do wyżyn niebieskich. Przez Niego widzimy Boże, najświętsze oblicze. Przez Niego nam oczy serca zostały otwarte. Przez Niego nasz nieudolny i zaćmiony rozum kieruje się ku światłości. Przez Niego raczył nam Pan dać skosztować Swojej mądrości przedwiecznej“.

(Z Panfredera „Einführung in die Liturgie“).



Uwagi o pracy w kółkach eucharystycznych.

Łącznie z artykułem „Praca eucharystyczna w organizacjach i kółkach eucharystycznych“, zamieszczonym w styczniowym i lutym numerze „Głosu Euch.“ pozwolę sobie podać kilka uwag na ten sam temat. Myślą przewodnią sekcji eucharystycznych jest idea czci i zadośćuczynienia Najśw. Sakramentowi za własne grzechy i obojętności, za zniewagi i zapomnienia, jakich Jezus euch. doznaje od katolików obojętnych i niewierzących, a dalej, by członkinie przez częste Komunje św. i adoracje nie tylko się starały o własne uświęcenie, lecz o ile im warunki na to pozwolą, o zbawienie bliźnich, drogą modlitwy dobrego przykładu, miłością bliźniego. Tem samem biorą udział w akcji katolickiej, do której Kościół św. w dzisiejszych czasach tak nawołuje.

Głównem źródłem, które w nas życie Boże rozwija, jest łaska uświęcająca przez częste komunikowanie; przeto dowolnie, lecz dla porządku przestrzeganiem winno być w sekcji euch. przystępowanie do Stołu Pańskiego każdej członkini co drugi tydzień w obranym dniu.

Cały zespół członkiń dzielić należy na poszczególne kółka, z których każde w sobie zawiera 14 członkiń. Przystępują one w kolejnym dniu kalendarzowym do Stołu Pańskiego. Kolejność ta obejmuje zawsze 2 tygodnie. Następne kółko wypełni pozostałe 2 tygodnie miesiąca. Ten porządek stale się powtarza przy nowo tworzących się kółkach, w ten sposób da się przeprowadzić nieprzerwana Komunja św. w stowarzyszeniu.

Członkinie obok składek miesięcznych, nieodzownych dla rozwoju stowarzyszenia, obowiązują się składać ofiary duchowe do skarbcza eucharystycznego, który ze względu na korzyść duchową członkiń powinien być zaprowadzony w naszych sekcjach eucharyst. Ofiary duchowe składa się w intencji głębszej czci i zadośćuczynienia Najśw. Sakramentowi za nieusznanowanie i zapomnienia dusz ziemnych i obojętnych. Skarbiec ogłasza się na każdym zebraniu miesięcznem. Nazewnątrz skarbiec taki to teczka tekturowa, ozdobiona rysunkiem Najśw. Serca, lub Hostji Przenajśw. Przedstawia się następująco:

„Skarbiec Boskiego Serca Eucharystycz.“:
 I. Mszy św. wysłuchanych... II. Komunji św... III. Komunji duchowych... IV. Rachunków sumienia... V. Śpiew religijny... VI. Nabożeństw... VII. Modlitw... VIII. Czytań pobożnych... IX. Aktów upokorzenia... X. Adoracyj... XI. Dróg krzyżowych... XII. Umartwień... XIII. Godzin pra-

cy... XIV. Cierpienia... XV. Pobożne rady lub rozmowy..., XVI. Uczynki miłosierne...

Skarbiec ten ma wykazać pracę wszystkich członkiń i pobudzić do intensywniejszego ćwiczenia się w cnotach, by poziom sekcji euch. stał się coraz lepszy i zyskał upodobanie Jezusa euch. Anonimowe (bez nazwisk) karteczki ofiar, które winny posiadać wszystkie członkinie, wsuwa się po ich wypełnieniu do specjalnej puszkki na ten cel przeznaczonej lub wręcza kółkowej. W ten sposób sekcja euch. wypełnia swoją ideę, nie tylko modlitwą ale i czynem, ofiarą nieraz trudną i pełną zaparcia się, ale tem miłszą Bogu.

W zakres pracy każdej kółkowej wchodzi stwierdzenie obecności swego kółka podczas zebrań, podanie sekretarce wystąpienia lub zapisu członkini, przyjmowanie ofiar duchowych oraz wszelkich znaczków pocztowych, monet, stanioli, banknotów (z czasów wojny), zużytych obrazków świętych na cele misyjne. Zależnie od żywotności poszczególnych sekcji różnorodne mogą być funkcje kółkowych.

Głównym czynnikiem kultu euch. to przede wszystkim częste Komunje św. (co 14 dni) i adoracje, wspólne miesięczne i dzienne minutowe nawiedzenia Najśw. Sakramentu, które są obdarzone w odpusty, jeśli się stowarzyszenie zapisze do Arcybractwa adoracji powszechnej codziennej z główną siedzibą w Turynie. (Informacyj udziela X. prałat Mateusz Jeż, Kraków ul. św. Marka 10.)

Zapis do Arcybractwa daje niezliczone odpusty, nie tylko przy każdej adoracji cząstkowe, lecz również zupełne w godzinę śmierci, w dzień poszczególnych Świętych Pańskich, we wszystkie święta Matki Boskiej, zarazem przy każdym uczynku zbawiennym, spełnionym w intencji zadośćuczynienia. Więc tutaj zawartość skarbcza zyska przez odpusty, które ofiarować można za dusze czyśćcowe.

Ponieważ niewszystkie członkinie przez brak środków mogą zaprenumerować „Głos Euch.“, pożądane jest omówienie jego artykułów na każdym zebraniu kolejno przez dwie obrane referentki. Przez to ogół członkiń zapozna się w krótkich zarysach z treścią, co zachęci niejedną nawet do stałego abonamentu.

Winno się dalej przestrzegać dwumiesięcznej kandydatury wobec przyszłych członkiń, dla zbadania, czy kandydatka dorosła wzniosłym celem sekcji i czy czas oraz warunki jej pozwalają na pełnienie zobowiązań.

Zebranie niechaj odbywa się stale podług ustalonego porządku, obejmując: Zagajenie prezeski, protokół sekretarki, wykład lub odczyt Ks. Patrona, deklamacje, refero-

wanie Głosu Euch., skrzynka zapytań, doniesienia zarządu, przy których wymienić można ofiary duchowe, intencje modlitwy na przyszły miesiąc, ukończenie kandydatury i t. d.

Wielce użytecznem dla członkiń może być również ćwiczenie się w cnotach ewangelicznych, poprzedzone na zebraniu nauką Ks. Patrona, omawiającą pouczenie i pielęgnowanie pewnej cnoty na jakiś okres czasu, by członkinie podług tych wskazówek i ożywionej zachęty powoli a systematycznie postępowały w obranej cnotcie.

W ten sposób mniej więcej przeprowadza się zebrania sekcji euch. przy parafji Najśw. Serca Jezusa w Bydgoszczy, która liczy członkiń 85. Podaję te uwagi, bo może komu będą pożyteczne. *Irena Braunówna.*

Cuda eucharystyczne w ciągu wieków.

(Według dzieła Corbleta: Histoire du Sacrament de l'Eucharistie).

Mówić o cudach wobec Eucharystji, która sama jest cudem, nietylko największym, ale i ustawicznym, wydaje się rzeczą prawie że niestosowną. Ponieważ jednakże Bóg w Swej dobroci uważał za słuszne i raczył przez Eucharystję dokonywać innych cudów, czyto aby nagradzać żarliwość wierzących, czyto by karać śmiałość świętokradców, czyto aby zawstydzać bezbożność, czy budzić uszpioną wiarę, będziemy je tu podawać zebrane ze źródeł i aktów i dokumentów najwiarygodniejszych, w porządku, w jakim w ciągu wieków się zdarzały. Były one tak licznie, że chociaż uwzględnimy tylko główniejsze, będzie ich ogromne mnóstwo.

Wiek II i III. Za panowania cesarza Trajana, św. Eudoksja została skazana na karę śmierci. Kaci, mając przedtem ją ubiczować, zdarli z niej odzienie, przyczem cząsteczka Hostji, którą na swem łonie miała ukrytą, upadła na ziemię. Święta ukłękła, pragnąc ją podnieść i przyjąć, gdy jeden z żołnierzy skoczył, by jej w tem przeszkodzić. „Uważaj, — zawołała — nie dotykaj tego, to Bóg nasz i Pan, którego zarazem uwielbiać i lękać się należy!“ Wówczas wielkorządca, zdjęty ciekawością, rozkazał podać sobie Hostję. Wtém buchnęły z niej nagle płomienie i spaliły budynek wraz z sędzią i urzędnikami sądowymi (Bolland. Acta Sanct.).

W Martyrologjum rzymskiem 15-go sierpnia czytamy o tem, jak w Rzymie poganie zabili, spotkanego na dro-

dze Appijskiej akolite Tarzycjusza, który niosąc Hostję, wzbraniał się im powiedzieć i odkryć, co niesie. I wołał raczej umrzeć pod gradem kamieni i razów, niżli wydać święte Tajemnice. Kiedy skonał, mordercy ciekawi niezmiernie, co też ukrywał, mimo że pilnie szukali, nie znaleźli niczego, ani w przyciśniętych do piersi rękach chłopca, które rozwarli, ni w szatach.

Akta św. Wawrzyńca podają, że jeśli pieczony żywcem na kracie djakon, nie czuł zupełnie gwałtowności ognia, działa się to cudowną mocą Eucharystji, którą przyjął przed męką.

Św. Cyprjan, biskup, męczennik, opowiada o następujących dwu wydarzeniach, których był naocznym świadkiem: Pewni chrześcijanie, chroniąc się przed grożącym im prześladowaniem, oddali swą córeczkę pod opiekę sługi. Pozwoliła ona kapłanom pogańskim dać dziecku chleb, umoczony w winie z ofiary bałwanom. Niedługo potem matka odebrała dziecko i przyszła do kaplicy, w której święty biskup sprawował Eucharystję. Gdy podczas Komunii, djakon podał jej dziecięciu kielich, z Najśw. Krwią, odwróciło ono główkę. Gdy je przemocą napoił, ono jakby znieść tego nie mogąc, zaczęło zwracać — bo, jak mówi Święty, Krew Pańska nie mogła zgodzić się z nieczystym winem ofiar pogańskich.

Pewien człowiek w grzechu ciężkim zostając, uczestniczył w Mszy św. Kiedy kapłan rozdawał Komunię, odważył się on, wyciągnąć według dawnego zwyczaju rękę i również ją przyjąć — ale na dłoni znalazł jeno garść popiołu. Bóg, mówi św. Cyprjan, chciał przez to okazać, że usuwa się od tych, którzy się Go zapierają, i że przyjęcie Najśw. Sakramentu żadną miarą nie wyjdzie na zbawienie temu, kto na zbawienne skutki jego nie zażył.

C. d. n.

Irlandja — kraj wyznawców i męczenników za wiarę świętą.

W związku Kongresem Eucharystycznym w Dublinie na czasie są wspomnienia z dziejów Irlandczyków, tak żywo przypominających nam Polakom walkę o wiarę i niepodległość.

Naród irlandzki w dziejach swoich przechodził ciężkie doświadczenia wierności dla wiary św. Wierność ta została wystawiona na próbę głównie podczas prześladowań

w XVI wieku. Nowinki religijne, które przenikały do Irlandji z ładu europejskiego, nie znalazły żadnego powodzenia w narodzie tak przywiązanym do wiary ojców, jakim był i jest naród irlandzki. Większe niebezpieczeństwo zjawilo się wtedy, gdy na „wyspę świętych“ wtargnęli Anglicy. Irlandja nie chciała uznać i przyjąć nowej angielskiej religji, powstałej na skutek osobistych dążeń Henryka VIII, który nie mogąc uzyskać zgody Rzymu na rozwód ze swą prawowitą żoną, dla własnych potrzeb stworzył i zaprowadził w Anglji niekrepujący go anglikanizm.

Odrzucając anglikanizm Irlandja oparła się równocześnie zakusom wynarodowienia. Szlachetny ten upór stał się przyczyną prześladowania ze strony Anglji narodu irlandzkiego. W ořeźnej walce Irlandja musiała ulec potężnej Anglji. Na zwyciężoną w kilku bitwach posypały się kary: konfiskaty majątków, pozbawienie praw obywatelskich i t. p. W warunkach życiowych, nieznanych w historii innych narodów, w męczeństwie ducha i ciała, trwał lud irlandzki, nie myśląc o odstępstwie. Nędza i cisza cmentarna zaległa Irlandję. Przed widmem śmierci głodowej zaczęli Irlandczycy opuszczać swą ojczyznę emigrując we wszystkich kierunkach świata, zwłaszcza do Ameryki północnej. Ale na wszystkich krańcach świata, gdzie los ich zapędził, wszędzie wśród nich żywym tętnem biło życie religijne. Dziś na emigracji żyje około 8 milionów Irlandczyków, t. j. przeszło dwa razy więcej, niż ich pozostało we własnej ojczyźnie.

Ten stan udręki narodu irlandzkiego trwał aż do wojny światowej, kiedy Irlandja odzyskała niepodległość i mogła wreszcie odetchnąć swobodniej.

Liczba ludności katolickiej Wolnego Państwa Irlandji wynosiła w r. 1922 — 2850.000. W północnej prowincji Ulster, zjednoczonej z królestwem angielskim było katolików w r. 1921 — 430.161. Całą zatem „zieloną wyspę“ zamieszkuje około 75 procent katolików, resztę stanowią anglikanie i prezbjterjanie.

W czerwcu, podczas Kongresu Eucharystycznego, zgromadzą się rozproszeni po świecie irlandczycy do swej kolebki-macierzy. Będą tam również obecne i inne narody katolickie, co z tych samych źródeł zaczerpnęli światło nauki Chrystusowej.

Eucharystyczny Kongres w Dublinie będzie wobec świata całego wielką manifestacją dziękczynną rozproszonych dzieci zielonej wyspy. Złożą tam swe serca u stóp Chrystusa Eucharystycznego w ofierze, dziękując za łaskę

wytrwania przez wieki całe. Dla nich zaś samych Kongres stanie się chwałą i nagrodą za męki zniesione.

Czciciel Przenajśw. Sakramentu Klemens Roux (1825 — 1892).

(Dokończenie).

Gdy po kilkotygodniowym przykuciu do łoża boleści udał się do kościoła Sióstr Wizytek i mógł znowu ukłęknać przed Panem Jezusem w Hostji utajonym, po raz trzeci usłyszał głos wewnętrzny mówiący mu: „Oto jest miejsce, na którym chcę cię widzieć; tutaj pragnę cię uświęcić, tutaj dam ci zakosztować niewysłownych rozkoszy duszy, tutaj zamienić chcę wygnanie ziemskie na niebieską ojczyznę, tutaj chcę być uwielbionym przez ciebie“. Prawdziwe powołanie Klemensa Roux zostało mu wreszcie objawione. Nietylko cierpienie miało być jego zadaniem, tak jak wielu dusz zadośćczyniących, ale prócz tego otrzymał szczytne posłannictwo adorowania Pana Jezusa w eucharystycznych przybytkach.

„O lata szczęśliwe, które przeżyłem u Jego stóp. O niezatarte wspomnienia! Lata obfitujące w owoce zbawienia, decydujące o reszcie dni moich i — jak ufam — o mojej wieczności. Sądzę, że tam wytrysnęło źródło tej miłości wiekuiestej, która objęła i opanowała całe życie moje! O miłości zawsze młoda, zawsze nowa, zawsze bożą siłą się utrzymująca, nieśmiertelna, mimo zmiany miejsca, czasu, trosk i niepokoju doczesnych! Kiedy upadam pod ciężarem mojej śmiertelnej natury, podnosi mnie potężne słowo Psalmisty: „O jedną rzecz prosiłem. Amen. O jedną rzecz, tylko o jedną; prosiłem o nią Pana i prosić bezustannie będę, abym oglądał rozkosz Pańską, i nawiedzał świątynię Jego. Albowiem ukrył mię w przybytku swoim, we dni złe obronił mię w skrytości przybytku swego...“ „Oto moje dzieje, kochana Siostrzo“, pisze do jednej z Sióstr Wizytek, „dzieje biednego, zgubionego dziecka z armji Chrystusowej, od dnia na zawsze błogosławionego,

w którym zmęczony życiem i złamany boleścią, padłem na kolana w progu waszej świątyni“.

Odtąd życie Klemensa Rox staje się jedną, długą modlitwą. Kilka razy na dzień, wlokąc się mozolnie, idzie do kościoła i adoruje tam swego Boskiego Pana w milczeniu i samotności. Ażeby móc więcej i doskonalej jeszcze poświęcić się adoracji Przenajśw. Sakramentu, opuszcza w r. 1873 nauczycielski zawód. Radość, jakiej doznaje u stóp ołtarza, przewyższa wszystkie jego ziemskie cierpienia. Do bólów fizycznych przyłączają się teraz próby i cierpienia wewnętrzne. Przez lata całe szatan miota się przeciwko słudze bożemu. Nie oszczędza mu żadnych pokus, trapi oschłością, odbierającą mu słodycz obecności Bożej. Lecz i to cierpienie zbawiennem jest dla duszy ofiarnej. Im więcej nagabywanym jest pokusami, tem mocniej przywiązuje się do krzyża, tem gorliwiej adoruje Jezusa-Hostję.

„Ty sam, o Panie, będziesz odtąd przedmiotem mojej nadziei“, — woła wśród utrapień duszy i ciała. — „O tak, to jest niezłomnem mojem postanowieniem. Tylko na Ciebie samego czekam! Od świata nie oczekuję niczego; co jest ze świata, niema dla mnie żadnej wartości. Gdy Ty, o Panie, zapukasz, wszystko porzucam, biegnę do Ciebie, Zbawicielu mój, otwieram Ci moje domostwo w radości serca i gorącym pragnieniu połączenia się z Tobą na zawsze“.

Klemens Roux jest człowiekiem, który „znalazł“. Błąkał się długo pomiędzy przemijającemi marnościami tego świata, odtąd kroki jego są utwierdzone, bo znalazł to, co jedynie jest nam potrzebne. Nic nie będzie w stanie oderwać go od pełnienia straży przed Tym, który słowa żywota wiecznego ma, który sam się wydał na zniewagi bezbożnych, ale też i na miłość świętych. „Chrześcijanin ma być drugim Chrystusem“. Oto widzimy w końcu ubiegłego wieku w Grasse męża boleści, nieustannie trwającego u stóp Boga-Człowieka, który chciał w najwyższym stopniu to miano sobie wysłużyć.

„Podejmę teraz na nowo, o ile mi moje kalectwo pozwoli, ów posterunek modlitwy przy Boskim Więźniu, po-

sterunek zaniedbany, jak słusznie mówisz: „Strózu, co z nocy?” Och, zdaje mi się, że słyszę, jak z głębi przybytku wychodzi, by odbić się bolesnem echem o wiele ołtarzy i pod wielu sklepieniami kościelnymi ten głos tak wzruszający. Pan Jezus nie jest znany, Pan Jezus nie jest kochany! Mało dusz jest Mu oddanych, oddanych prawdziwie w najważniejszym dziele odkupienia, w którym jest zadatek naszego zmartwychwstania i życia. A przecież: „Pan jest i woła cię”. — „Przyjdźcie do mnie wszyscy, a ja was ochłodzę”. Niestety, ileż dusz nie słyszy tego wezwania, ileż dusz nawet Bogu poświęconych nie odpowiada na nie, jak należy. I świat coraz to więcej idzie na zagładę“.

Straż Eucharystyczna Klemensa Roux nie pozostała bezużyteczną. Jego apostołstwo, choć ograniczone, wydało swoje owoce: Apostołstwo przykładu, apostołstwo słowa, apostołstwo pióra, ale Bóg jeden zna liczbę słodkich owoców, które ukryta nieustanna adoracja Klemensa zrodziła. On sam zdawał sobie z tego sprawę, on, który usłyszał głos niezawodny: „Pamiętaj o tem i nie zapominaj nigdy, że tu można w kilku chwilach więcej się nauczyć niż czytając książki przez lata całe, więcej niż w rozmowach z najmądrszymi ludźmi. A zwłaszcza że tu można oddać więcej chwały Bogu a bliźnim pożytku niż przez wiele lat działania i zabiegów na innem polu. Pamiętaj, że niema prawdy tak rzeczywistej i niezaprzeczalnej, a mimo to więcej przeoczonej i nierozumianej przez ten świat przemijający, który tak gorączkowo się miota. Tak jest, tu pracuje się więcej dla Boga i społeczeństwa niż na jakimkolwiek innem miejscu, jeśli tu się jest w duchu Bożym i z woli Bożej“.

I w istocie danem było Klemensowi ujrzeć a nawet przewidzieć uwieńczenie i rozwój dzieła, do którego — możemy sądzić — przyczyniły się w znacznej mierze akty młoci i gorąca modlitwa wiernego sługi Jezusa-Hostji. Dziełem tem są Kongresy Eucharystyczne, z których pierwszy odbył się w Lille w 1881.

2 października 1883 r. Klemens pisze: „Głęboką mam ufność, a nawet zupełną pewność, że Pan Jezus natchnie

Ojca świętego, by wydał encyklikę o częstej Komunii św. Kiedy się to stanie? Nie wiemy, bo to jest „tajemnica królewska“. Przyśpieszmy jednak pragnieniem naszym i błaganiem ukazanie się owej cudownej jutrzenki. Zapoczątkuje ona nową erę odnowienia i uświęcenia dusz. Będziemy oglądać wspaniałe owoce pod wpływem Eucharystji zrodzone; Jezus bowiem rzekł: „Chleb, który Ja daję, jest na żywot świata“. Zaprawdę, zdumiewającą jest ścisłość, z jaką sprawdziły się słowa „proroka czasów eucharystycznych“, jak nazywano Klemensa Roux. Począwszy od Kongresów eucharystycznych, aż do częstych Komunii św., od wezwania dziatwy do Stołu Pańskiego aż do ustanowienia święta Chrystusa Króla, niema żadnej wielkiej manifestacji eucharystycznej ostatnich czasów, którejby sługa Boży nie był zapowiedział wyraźnie.

29 czerwca 1892 r. po kilkumiesięcznej chorobie obłożonej, pozbawiającej go nieustannej adoracji życie jego stanowiącej, Klemens Roux zgasł cicho w rodzinnej swej wiosce Auribeau.

Uderzającym jest fakt, że 50 lat przedtem, w ten sam dzień św. Piotra, który pierwszy wyznał publicznie Bóstwo Chrystusa, przeszła do wieczystej adoracji w niebie wyżej wspomniana Marja Eustella.

Nic prostszego, nic bardziej ukrytego jak śmierć Klemensa. Nic — prócz biednego grobu, na którym chciał mieć tylko krzyż owinięty bluszczem. I grób ten nawet już nie istnieje; zwłoki sługi Bożego po niejakim czasie wrzucono do wspólnej mogiły. Tak Bóg wysłuchał przedziwną modlitwę swego wielbiciela, proszącego o wszelkie możliwe cierpienia i upokorzenia. W bezimiennym prochu wszystkich zmarłych wioski rodzinnej zakończyło się ziemskie istnienie człowieka, którego dusza bezwątpienia cieszy się już oglądaniem Boga w niebiesiech.

Trudno o wymowniejszy przykład dla naszych niespokojnych czasów niż przykład pokornego grzesznika, wezwanego przez Boga na drogę świętości, namaszczonego cierpieniem i postawionego na straży u stóp tabernakulum. Wzniesiony na szczyty zjednoczenia z Bogiem, nie pozostawiając śladu swej cielesnej obecności. Ale ci,

którzy wzywają jego wstawiennictwa, bywają wysłuchani i pamięć jego nie ginie.

Scharakteryzować można Klemensa jednym słowem: „Przykład życia oddanego niepodzielnie Bogu“.

Kongresy eucharystyczne w roku ubiegłym.

Francja.

Aumetz, diecezja Metz, 24—25 maja 1931 r. Kongres diecezjalny, który co roku odbywa się w jednym z miast diecezji, w roku ubiegłym miał miejsce w górniczym miasteczku Aumetz. Kongres otwarła w niedzielę Zielonych Świąt procesja dzieci, przybyłych tutaj z całego okręgu. Kazania i konferencje głoszone, ze względu na różne narodowości okręg ten zamieszkujących górników, po francusku, polsku, niemiecku, słoweńsku i włosku, jak przystało w to święto Zesłania Ducha Św. Sam widok rzęsy wielojęzycznej, połączonej w jedno królestwo Boże wspólną i gorącą wiarą, głębokie sprawiał wrażenie.

Martigné-Ferchaud, diecezja Rennes, 12-go lipca 1931 r. Kongres dzielnicowy. Dwadzieścia parafij, w liczbie około 12 tysięcy ludzi oddało wspólnie cześć Przenajświętszemu Sakramentowi.

Brassac, diecezja Albi, 15—19 lipca 1931 r. Kongres dzielnicowy, pod przewodnictwem J. E. ks. Cézerac, arcybiskupa Albi, przy licznych udziale duchowieństwa i wiernych.

Hadol, diecezja St. Dié, 9—16 sierpnia 1931 r. Parafia w Wogezach, wyróżniająca się religijnością w swej diecezji, przeżyła wspaniały tydzień eucharystyczny pod dyrekcją swego ks. Biskupa. Codzienna Msza św. z Komunią i uroczyste nabożeństwo wieczór, gromadziły tysiące wiernych. „Dzień dzieci“, zakończony pełną poezji „ofiara róż“, w liczbie około 20 tysięcy tych symbolicznych kwiatów, był pięknym wynikiem pracy miejscowych OO. Misjonarzy. Uroczysta procesja przy udziale tłumów wypadła najwspanialej, mimo niepogody, która nie powstrzymała wiernych.

Laudéan, diecezja Rennes, 30 sierpnia 1931 r. Kongres dzielnicowy, przygotowany przez poprzedzające go *triduum* we wszystkich okolicznych parafjach, był wspaniałym triumfem Eucharystji w duszach uczestniczących w nim wiernych.

Ferrières-sur-Sichon, diecezja Moulins, 2—6 września 1931 r. Ósmy Kongres diecezjalny pod przewodnictwem J. E. ks. biskupa Gonon.

Vomécourt-sur-Madon, diecezja St. Dié, 20 września 1931 r. Kongres pod przewodnictwem J. E. ks. biskupa Marmottin. Procesja w przepięknym parku pałacu de Bettoncourt, przy udziale około 2.000 ludzi.

Bain, diecezja Rennes, 27 września 1931 r. Kongres pod przewodnictwem ks. Wikariusza kapitulnego stał się okazją ogromnie licznych Komunii św. Uczestników około 15.000.

Włochy.

Portici, diecezja Neapolitańska, 24—28 marca 1931 r. Kongres eucharystyczny z okazji rocznicy soboru efeckiego.

Bagnacavallo, diecezja Faenza, 12—19 kwietnia 1931 r. Kongres ten przyniósł z sobą szereg konferencji eucharystycznych, trwających przez tydzień.

Brindisi, 22—26 kwietnia 1931 r. Pierwszy Kongres międzydiecezjalny dla dwu diecezyj: Brindisi i Ostuni, z okazji rocznicy św. Antoniego i Soboru w Efezie. Odbył się pod przewodnictwem J. E. ks. Mazzella, arcybiskupa Tarentu. Główne tematy konferencji były: Łączność papieżstwa z Eucharystją; Pierwsza Komunia św.; Włochy i Eucharystja; Eucharystja i św. Antoni; Godzina adoracji. W związku z tą ostatnią były projektowane, oraz polecane gorąco dwie praktyki: 1. adoracji rodzinnej, wspólnej rodziców i dzieci w kościele, przed Najśw. Sakramentem, 2. Adoracji obywatelskiej, władz i stowarzyszeń duchownych oraz świeckich danej miejscowości jeden raz w roku.

Arco, diecezja Trydencka, 29 kwietnia do 3 maja 1931 r. VI Kongres diecezjalny, przy ogromnie liczny napływie wiernych, mimo niepogody.

Domodossola, diecezja Nowary, 7—10 maja 1931 r. VIII Kongres diecezjalny, zorganizowany na pamiątkę Soboru efeckiego. Głównym przedmiotem przemówień i kazań: Eucharystja i Matka Najśw. Zebraniom przewodniczył i Mszę św. celebrował J. E. ks. arcybiskup Montanelli.

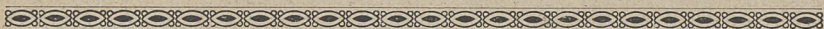
Castellina in Chianti, 14—17 maja. 1931 r. Kongres międzyparafjalny. W dniu ostatnim wspólne, uroczyste ofiarowanie się Najśw. Sercu Pana Jezusa.

Oristano, 20—24 maja 1931 r. II Kongres dzielnicowy całej Sardynji, zaszczycony obecnością legata papieskiego, kardynała Gasparri. Główną treścią przemówień

była Eucharystja a powołania kapłańskie i misyjne. Przedmiot stosownie wybrany, Sardynja bowiem cierpi na brak księży, a równocześnie dostarcza pokaźnej ich liczby na misje w Chinach.

Ronco Canavese; diecezja Irre, 31. maja 1931 r. Kongres przygotowany przez poprzedzający go tydzień konferencyjny OO. Misjonarzy w kościołach parafjalnych i filjalnych w Valle Soana. Przewodniczył i celebrował biskup Filipello.

Santa Croce del Sannio, diecezja Benewentu, 11—14 czerwca 1931 r. Kongres międzyparafjalny, z okazji rocznicy św. Antoniego, pod kierunkiem ks. arcybiskupa Benewentu, Piazza, oraz biskupa Molfetty Gioia. Rozpoczęty Komunją generalną dzieci, zakończył się, jak za zwyczaj procesją. W dzień święta św. Antoniego odbyła się w jego ramach generalna Komunja mężczyzn. Msza św., Komunja, oraz rzeczywista obecność były głównymi przedmiotami kazań.



Odpowiedzi Redakcji i Administracji: *W. Kraków:* Dziękujemy za łaskawą pamięć. Artykuł zamieścimy, ale trochę później, po wyczerpaniu nagromadzonego materiału. — *Kl. Górn.:* Jako czytanke katechizmową dla dojrzalszej dziatwy i dla starszych polecamy X. Częstki „Wiara w Boga i czyn z wiary“, 2 tomy; cena za oba tomy około 7 zł. Książka opracowana jest doskonale, przystępnie i interesująco. Kalendarza nie wydaliśmy ani nie będziemy wydawać, bo jest ich wiele. Jako popularny tygodnik bardzo polecamy „Gazetę Niedzielną“ (Lwów, ul. Zygmuntowska 4). Kosztuje rocznie 5 zł. Można zażądać numerów okazowych. — *A. Tarn.:* Prenumerata zapłacona do końca roku. Dziękujemy. Gdyby to tak wszyscy pamiętali! — *F. Wójt. Wilno.:* Prenumerata zapłacona za I półrocze.

Na fundusz wydawniczy złożyli: A. Fąferko — Warszawa — 2 zł., Józefa Hordliczkowa — Warszawa — 2 zł., Ks. Józef Janiszewski — Kierzkowo — 2 zł.

Ostrowska Antonina prosi o modlitwę w bardzo ważnej sprawie.

ZA POZWOLENIEM WŁADZY DUCHOWNEJ.

Wydaje Tow. „Biblioteka Religijna“.

Redaktor: X. Ignacy Chwirut

Drukarnia Tow. „Biblioteka Religijna“, Lwów, ul. Zygmuntowska 4.